

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy. Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pisemem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pisemem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Bombardowanie wybrzeży małoazjatyckich.

### Obwieszczenie.

Zarząd Intendentury

Wojennego Generał-Gubernatora Galicji zawiadamia osoby, któreby chciały podjąć się

naprawiania

starych butów i czapek,

aby składały oferty Intendenturze Generał-Gubernatorstwa z oznaczeniem cen każdej roboty.

Szczegółowe warunki robót przegłądać można w Zarządzie Intendentury od godz. 12 do 2 po poł. codziennie.

Materiały do naprawy: skóry i sukno będą dostarczone ze skarbu, dratwy zaś, gwoździe, nici i igły muszą być kupowane przez tych, co się podejmą naprawy.

## Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urządzenie. Dn. 18 (31) marca (P. A. T.)

„Na froncie na zachód od Niemna walki trwały nadal. Nasze wojska w okolicach Krasnopola posuwały się z powodzeniem naprzód, zmusiły Niemców dn. 17 (30) marca do pośpiesznego cofania się; podczas tego wzięli do niewoli do 200 żołnierzy, 2 oficerów i dwa karabiny maszynowe.

„W Karpatach nasza ofenzywa trwała dalej. W ciągu ubiegłej doby 16 (29) marca wzięliśmy znowu do niewoli 36 oficerów i około 1.730 szeregowców i zabrano 5 karabinów maszynowych.“

### W KARPATACH.

Piotrogród 18 (31) (P. A. T.) W przeciągu czasu od 7 (20) do 13 (26) b. m. w rejonie Karpat, na sektorze trzech sąsiadujących korpusów wzięto do niewoli 207 oficerów, 8 lekarzy, 16.207 szeregowców, oraz zabrano 62 karabiny maszynowe i 10 dział.

### NARADA WOJENNA W KRAKOWIE.

„Gaz. Warsz.“ z 25 z. m. podaje następującą depeszę z Kopenhagi:

„Według doniesień z Wiednia, w nadchodzącą niedzielę odbyć się ma w Krakowie wielka narada wojenna z udziałem arcyksięcia Fryderyka i Eugenjusa, generałów Hoetzendorfa i Krobatina, oraz generałów niemieckich Ludendorfa i Mackensena. W związku z naradą tą obiega ogłoska, że projektowane jest zupełne zaniechanie dalszej akcji przeciwko Serbii. Zdaje się jednak, że ogłoska ta jest raczej wyrazem „pobożnych życzeń“ Wiedeńczyków, którym zdaje się, że zaniechanie akcji przeciwko Serbii utrudnia drogę do rokowań pokojowych.“

KOMITET RATUNKOWY urządza przy ul. Lndego 6 we Lwowie. Tam zgłaszać się należy o godz. 11 i w poł. w interesach, związanych z niesieniem pomocy ludności polskiej, dotkniętej wojną. Fundusze na tę pomoc składać można w Banku Krajowym (ul. Kościuszki). Każdy datek będzie pokwitowany i ogłoszony w dziennikach.

Przypominamy,

że czas odnowić przedpłatę

na kwiecień

kwartał drugi!

Warunki przedpłaty wymienione są w nagłówku pisma.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja, ul. Zimorowicza 11—15.

W przedpłacie, z dwukrotnym dostarczaniem do domu, dziennik taniej kosztuje niż kupowany na ulicy.

## Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urządzenie. Dn. 18 (31) marca (P. A. T.)

„Nasza flota czarnomorska bombardowała Sanguidak, Koslu, Kulimli i Ergeli. Operacje naszej artylerji spowodowały na wybrzeżu szereg silnych wybuchów i pożarów.“

### Bombardowanie wybrzeża azjatyckiego.

Piotrogród, 18 (31). (PAT.). Mgła, która spadła w okręgu Bostoru w dn. 16 (29) i 17 (30) b. m., pozbawiła statki rosyjskie możliwości prowadzenia dalej bombardowanie.

Przedsięwziawszy ponowne bombardowanie Sanguidaku, Kaslu, Kilimli i Ergeli, flota rosyjska znowu zniszczyła naprawione przez Turków od czasu ostatniego bombardowania gmachy i urządzenia. Oprócz tego zatopiono jeden pancernik i wiele żaglowych węglowców. Rosyjscy lotnicy, mimo silnego ognia karabinowego przeciwnika, rzucali bomby z hydroplanów.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urządzenie 17 (30). (P. A. T.)

„Dn. 16 (29) bm. w kierunku nadmorskim nieznaczna wymiana strzałów.

„W rejonie Artwina Turcy odrzuceni ku Mele.

„Na lewym skrzydle kierunku sarykamyskiego wojska nasze zajęły okręg Dellibaba—Karaderbent—Eszakemlas, odrzuciwszy Turków na zachód, przy czem jeden ze starych pułków kaukaskich przy dźwiękach hymnu zepchnął Turków z ich pozycji.

„W pozostałych kierunkach nieznaczna wymiana strzałów.“

## Walki w Dardanelach.

Saloniki, 18 (31). (PAT.). Z Tenedos telegrafują, że podczas silnego bombardowania Dardanelów w dn. 15 (28) b. m. flota sprzymierzona zburzyła zupełnie baterie, położone na wyniosłościach półwyspu Gallipolijskiego.

Straty Turków bardzo poważne.

Wojska sprzymierzone rozpoczęły lądowanie w zatoce Saros.

## Na froncie zachodnim.

Z POLA WALKI

Paryż, 17 (30). (PAT.). Urzędownie o godz. 3 w południe. Dzień minął wśród ciszy na całym froncie. Niemiecki aeroplan rzucił dwie bomby nad Reims. Raniono dwie osoby. Jeden pocisk padł na sklepienie nad wielkim ołtarzem katedry.

Celne strzały naszej artylerji zmusiły nieprzyjaciela do opuszczenia wsi Guesdincourt na północny wschód od Saint-Mihiel.

POINCARÉ W SZAMPANII

Paryż 17 (30) (PAT.). W niedzielę prezydent Poincaré odwiedził armię czynną w Szampanji, której gen. Joffre przed dwoma dniami wyraził podziękowanie i rozdał odznaczenia. Prezydent pragnął osobiście wypowiedzieć podziw wojskom, które niedawno dały świetny dowód dzielności w rejonach Perthes, Sonain i Mesnil-le-Murais. Prezydent przekonał się o zadziwiającej wytrzymałości wojsk i ich rześkim nastroju. Wszyscy świadomi są swej wciąż rosnącej przewagi moralnej nad przeciwnikiem i głęboko są przekonani o ostatecznym zwycięstwie.

Prezydent udał się na teatr niedwunych walk i był w Sommes, Tourle, Salet Jean, Laval i Vargemoulin. W towarzystwie generała Delangie, prezydent objechał czynne baterie, przeszedł piechotą 10 kilometrów, oglądał zdobytą na Niemcach przestrzeń na wyniosłości 195 oraz wyżyny pod Mesnil i odwiedził rannych w czołowych sanitarnych oddziałach i szpitalach w rejonie rozlokowania głównych sił; później udał się na miejsce dyslokacji korpusu kolonialnego i przekonał się o doskonałym jego stanie sanitarnym.

W poniedziałek prezydent wraz z generałem Serrail pojechał do lasu Argońskiego, żeby podziękować znajdującym się tam wojskom, i przez Auville udał się do lasu Giuppe, objechał przestrzeń zdobytą pod Vanquoy i dziękował gorąco bataljonom, które brały udział w tej świątecznej poturbie. Przejechałszy przez Lefour, Lechan i las Chalade, objechał na wyżynie Argońskiej kilka francuskich pozycji artyleryjskich i okopów, poczem powrócił do obozu, gdzie rozmawiał z oficerami i żołnierzami, spotykając wszędzie jednako męski nastrój.

## Na morzu.

ZATOPIENIE NIEMIECKIEJ ŁODZI PÓDWODNEJ.

Paryż, 18 (31) (P. A. T.) Urzędowy komunikat ministerstwa marynarki:

Dn. 17 (30) bm. na wysokości Dieppe statek 2-giej lekkiej francuskiej eskadry zauważył płynącą na powierzchni niemiecką łódź podwodną. Statek francuski ścigał ją, zmusił do pogrążenia się w wodę, ostrzelał periskop i począł manewrować tak, aby ją przebić. Na miejscu, gdzie pogrążyła się łódź, w chwili zniknięcia periskopu, stwierdzono ukazanie się na wodzie większej ilości tłuszczu.

ZATOPIENIE PAROWCA ANGIELSKIEGO.

Londyn, 18 (31). (PAT.). Parowiec angielski „Flag Flamtnian“, płynący z Glasgowa do Kapsztadu, został we wtorek zatopiony o 50 mil od wysp przez niemiecką łódź podwodną „U 26“. Załogę w liczbie 41 marynarzy zabrał parowiec duński i wysadził na brzegu w Ciolechio-Dex (?).

## Bismark i Polacy.

W ostatnim numerze „Kroniki Powszechnej” pod redakcją Tadeusza Czapeckiego znajdujemy uwagi godny fragment. Pochodzi on z pod pióra Marijana Gawalewicza. Poeta, powieściopisarz i dramaturg, związany był węzłami przyjaźni z Józefem Kościelskim i kilkakrotnie bawił u niego w Szarleju, a później w Miłostawiu. Z tych pobytów swoich czynił Gawalewicz notatki, między którymi właśnie znajduje się ustęp, rzucający sporo światła na stosunek Bismarka do Polski.

...O Bismarku mówi się tu nieraz.

Najlepiej zna go podobno sędziwy Henryk Szuman, prezes Koła polskiego i kolega uniwersytecki kanclerza. Wspominał on, że młody Bismark, za studenckich swoich czasów, rad znajdował się w towarzystwie Polaków, a wielki zwolennik „cerewizji”, garnął się szczególnie do tych naszych chłopców, którzy dotrzymywali mu kroku w „tarcu salamandry”.... Przebrawszy miarę w piwie, zwykł Bismark wspinać się na piaszczystą górę, za miastem, a stamtąd „zwalcować się” w dół z szybkością. Sport ten miał w sobie niewątpliwie coś dzikiego.

Umiał on już wtedy po polsku. Później czytywał podobno polskie gazety, zwłaszcza długojęzyczne galicyjskie. Dostarczały mu pożądanego materiału... Powoływał się w parlamencie niejednokrotnie i na „Kurier Warszawski”... Jeżeli zaś cytował niedokładnie — robił to celowo, z całą świadomością!

Niemal ciekawych o „żelaznym kanclerzu” szczegółów, miał i leciwy proboszcz na Kujawach, w Górze, ks. Aureli Kampf, człowiek rzadkiej życzliwości, ex-powstaniec.

Ale któż mógłby nam opowiedzieć więcej, aniżeli sam Józef? (Kościelski). Ciekawe byłoby jego rewelacje. A dopieroż ich strona zakulisowa?!

Z opowiadań Kościelskiego zapamiętałem następujące.

Było to, na jednym z przyjęć u Wilhelma. Kościelski usunął się od „cerclujących” usiadł zamyślony na uboczu. Wówczas podszedł do niego z nienacka Bismark, położył mu szeroką swą rękę na ramieniu i rzekł, uśmiechając się sardonicznie:

— Gewiss stecken Sie ihre Betrachtungen über die Auferstehung Polens auf, Herr Abgeordneter?

— Lassen wir das Thema in Ruhe, dessen Besprechung zwischen uns beiden nicht recht möglich ist, Excellenz — odparł podrażniony Kościelski.

Wtedy Bismark zatrząsł się całą olbrzymią postacią od śmiechu i dodał:

— Da haben wir wieder den nervösen Dichter! Was glauben Sie, ich, Bismark, denke öfters an Polen, und seine Auferstehung; wenn das politische Gleichgewicht es erheischt, kann's schon werden; könnte sogar vielleicht ziemlich früh werden (wówczas, jak dzisiaj stosunek z Rosją był naprężony, panowała zacięta wojna cłowa), wenn ihr vernünftiger Wäret... Aber ihr seid politische Phantasten; ihr habt in eurer Poesie zu viel Politik, und in eurer Politik zu viel Poesie; mit euch ist nicht anzufangen; müsst noch sehr viel lernen....

Innym razem zauważył Bismark przed Kościelskim, że Polacy to „ogromnie zdolni ludzie, ale najnieformniejsi”.

— Kiedyś będziecie mi wdzięczni — mówił — żem was otrzeźwił, odemnie i od Niemców przecie nauczyliście się dużo pod względem organizacyjnym!

Albo też żartował po swojemu:

— Gdyby miała być Polska, mnie, jeżeli już żyć nie będę, bom stary, wskrzesicie z grobu i obwołajcie swoim królem, ale z władzą absolutną! Jedną trzecią z was poszłę pod gilotynę, a z dwoma trzeciami, przy waszych zdolnościach, stworzę najsilniejsze państwo w świecie. Nie doceniajcie Batorego!

Na temat pomysłowego ułożenia się stosunków rosyjsko-polskich nie przyjmował rozmowy, lub urywał szybko....

Niekiedy nazywał Polaków „bardzo miłymi i cywilizowanymi anarchistami”, do Polek czuł wprost nienawiść.

Zdaje się rozumiał ich znaczenie i posłannictwo w narodzie, a jakoby nie mógł przeboleć i strawić sromotnego „kosza”, jaki mu w bezwzględny sposób dostał się w udziale od szlachcianki polskiej(?)

## Sekrety militarne.

Niemcy, przygotowując się intensywnie przez lat czterdzieści do nowej, walnej rozprawy z Francją, wytworzyli z biegiem lat potężną falangę sił militarno-technicznych, których zadaniem było stworzyć cały szereg wynalazków, mających na oku jak najskuteczniejsze i najszybsze wytepienie przeciwnika, a salwowanie sił własnych.

W tajemnych ubikacjach u Kruppa, zamkniętych na kilka rygli, odbywały się ciągle próby nowych konstrukcji dział i pocisków. Podobnie w Berlinie, w lokalach sztabu generalnego, rozstraszano piśnię każdy pomysł, który mógł wprowadzić jakiś nowy, nieznaną element do dawnej taktyki z r. 1871-72 i w godzinie walki prześcignąć lub zaskoczyć przeciwnika.

Aparat się rozrastał, nowości mnożyły się jak grzyby po deszczu. Niektóre z nich musiały być konieczności przedrzeć się na zewnątrz i te, jak np. Zeppeliny, pociągi pancerne, armaty wciągające latawców z powietrza itd., pokazały się w rzeczywistości kon-

kurencyjnych wysiłków. Ale też nie jedna nowość, jak np. moździerz 42 cm, pozostały w ukryciu do ostatniej przed wojną chwili i dopiero na polu walki zaprezentowały się przeciwnikowi.

Lecz najwięcej trudu poświęcono samej sztuce wojennej i nowej taktyce bojowej, dostosowanej do świeżych zdobyczy technicznych.

Odbywały się wprawdzie co roku wielkie manewry, wobec zaproszonych z zewnątrz państwa gości, lecz wszystko co się tam na widok publiczny wystawiało, było raczej bezwartościową świeczką, zapaloną diabłu, niżeli czemś, zasługującym na podpatrzenie i naśladowictwo.

Bogata literatura militarna przeżuwała bez końca atak frontowy i okalający, ale o najnowszych transzejach polnych, z dachem nad głową, nigdzie ani słowa. Nietylko nie wolno było o nich pisać, ale nawet po za grupą wtajemniczonych wybrańców nikt z wojskowych niższej kategorii nic o nich nie wiedział. Argusowe oko sztabu czuwało nad prawdziwymi sekretami zazdrośnie.

Gdy zatem w sierpniu 1914 r. wkroczyło mrowisko niemieckie do Belgii i północnej Francji, zachodnia koalicja musiała wykonać dwa demonstracyjne posunięcia celem zahamowania szybkiego pochodu Niemców na Paryż. Jeden zaznaczył się ponawianymi wypadami francuskich dywizji brawurą belforcką na Kolmar i Miłuzę, drugi, brawurową kontrofensywą między Mons a Charleroi w Belgii. W tych walkach poniosła armja francusko-angielska olbrzymie straty, to prawda, ale też osiągnęła niewątpliwie dwa cele: sparaliżowała główną ofensywę niemiecką na kilka dni i, co może jeszcze ważniejsze, zdobyła doświadczenie, jak należy nadal wojować z Germanami, którzy już w pierwszych walkach musieli odsłonić wszystkie najnowsze sekrety swej sztuki militarnej. Przedewszystkiem zdradzili konstrukcję krytych transzeji.

Jeszcze podczas wojny bałkańskiej nie używano ich przy obronie. Piechur stał, kłęczał, lub leżał w okopie, zakryty tylko z frontu ziemnym wałem. Szrapnel, pękając nad okopem i rozrzucając w formie stożka, 300 kulek wraz z odłamkami swej skorupy, uderzał z góry i przysypiał obronców okopu do ziemi. Aby tego uniknąć, Niemcy wpadli na pomysł utworzenia nad głową stojącego piechura drewnianego daszku, przesypanego ziemią a zamaskowanego gałęziami i darnią. Była to wyborna osłona przed szrapnelem i bombą z aeroplanu. Dzięki tym zarządzeniom, niemiecka armja osiągnęła w pierwszej chwili doskonałe rezultaty. Krytymi frontami trzymała przeciwnika na uwiecz, natomiast silnymi rezerwami wykonywała energiczne i skuteczne manewry na skrzydłach.

Ale ten sekret zaraz po pierwszych potyczkach wypłynął na widownię. To też gry półtoramilionowa armja niemiecka przybyła nad Marne, zastała tu nad głowami Francuzów i Anglików swoje kryte transzeje, tem dla siebie przykrzejsze, że trzeba je było żmudnie forsować w zwartych szeregach a wymyślone były przecie nie dla Francuzów, tylko dla braci niemieckich — „Unverschämtheit!”

Kryte transzeje wytworzyły z konieczności nową taktykę, o której dziś niemal codzień się słyszy. Jestto tak zwany kontratak. Dawniej żołnierze pierwszych okopów, w razie ataku przeciwnika wyskakiwali z rowów i szli na bagnety wraz z nadbiegającymi z tyłu rezerwami. Dziś wydobyte się z krytych transzeji jest o wiele trudniejsze i ryzykowniejsze niż dawniej. To też najczęściej dzieje się, że grupa atakująca przewala się przez transzeje a potyka na białą broń dopiero z rezerwami. Oddziały w czołowych transzejach wrzuciły udaje ofensywy przeciwnika muszą poddać się, lub gina wyklute.

I oto ciekawa zaszła rzecz w najnowszej taktyce wojennej. Broń, o której militarni teoretycy, prawie że zwątpili — bagnet i kolba używana wedle przepisów „Bartka zwycięzcy” — nabrały dziś pierwszorzędne znaczenia.

Po wprowadzeniu magazynowych karabinów i szybkostrzelných armat utarło się przekonanie, że ogień będzie tak zabójczy, iż do walki na bagnety nigdy prawie nie przyjdzie.

Do obrońców starej szkoły należała bardzo liczna garska jenerałów, których w militarnej gwarze nazywano pogardliwie „Handegenami”. Tymczasem bagnet nie tylko odzyskał dawne swe znaczenie, ale nawet zdobył pierwszeństwo w szeregu obecnych sposobów prowadzenia walki. To też dziś niektóre państwa, lekceważące bagnet, fatalnie wyszły na tej teoretycznej zasadzie, albowiem, rzecz prosta, w walce ręcznej na bagnety, osiąga ten nad przeciwnikiem przewagę, kto posiada dłuższą broń w rękę.

Oto zestawienie statystyczne, które tę sprawę wyjaśnia: a) francuski karabin wraz z bagnetem liczy 1 m. 82 cm., b) niemiecki 1 m. 77 cm., c) rosyjski 1 m. 73 cm., d) austriacki 1 m. 51 cm.

Z tych danych wynika, że najdłuższym karabinem, z nasadzonym nań bagnetem, jest francuski, ale też dwa inne, tj. niemiecki i rosyjski nie wiele odeń odskakują. Natomiast fatalnie z tego porównania wychodzi karabin austriacki, który od rosyjskiego krótszy jest o 22 cm. (tj. o całą pierś człowieka) a o 31 cm. od francuskiego.

Między wielu czynnikami, które przyczyniły się do stałych niepowodzeń armji austriackiej, jedno z pierwszych miejsc zajmuje ta fatalna dymenzja. Wprawdzie armja austriacka stara się przeoczenie

swych teoretyków zastąpić wybiegiem, t. j. używa bagnetu jako mieczyka do podcinania lewej ręki przeciwnika, lecz nie wiele to pomaga, gdyż do tego cięcia trzeba wprawy zręcznego fechtmistrza, a o takie wyszkolenie mało dbano.

Po ośmiu miesiącach walki wszystkie sekrety militarne wyszły już na wierzch i ostatnie miesiące, czy tygodnie kampanji nie przysporzą chyba żadnej nowej sensacji, natomiast utrwała się coraz więcej przekonanie, że ostateczne zwycięstwo odniesie ta strona, która rozporządza przewagą liczebną materiału ludzkiego i większymi zasobami finansowymi i apro wizacyjnymi, tudzież silniejszymi pieściami i nerwami swych szeregów.

Ignis.

## Po wydaleniu żydów.

Oryginalny zaiste jest wygląd polskich osad i miasteczek na zachód od Warszawy po wydaleniu całkowitem żydów, gdy nawet kasy kolejowe nie sprzedają w tym kierunku żydom biletów.

Od wieków spoczywający w rękach żydowskich handel w istocie na razie szwankuje, gdyż większość sklepów jest zamknięta, jak na przykład w Pruszkowie lub Grodzisku niema ani jednej jaiki otwartej, a na rynku panują pustki, gdy wynieśli się żydowscy kramarze, niepozwolenie tam do niedawna panujący.

Jednak ludność miejscowa chrześcijańska i kołniczna przywykła już do nowego stanu rzeczy, zwłaszcza gdy zamożniejsi żydzi kupcy, usunięci przez władze, odstąpili swoje sklepy miejscowym chrześcijańskim przekupniom, oddając im towar na zwykły wkłesł do spłacenia w terenie około trzymiesięcznym. Stąd też ponownie otwarto od niedawna żydowskie sklepy i kramiki, lecz zamiast żydów siedzą tam chrześcijanie.

Najbardziej nową zmianę wycierpiał handel mięsem. Rzeźnicy chrześcijańscy, z wyjątkiem wędliniarzy, którzy bez żadnych zmian po dawnemu handlują, dawno już nie istnieją, a rzeźnicy żydzi, monopolizujący mnóstwo mięsa białego do Warszawy, zniknęli odrazu i nikt ich nie zastąpił.

Mnóstwo mieszkań a nawet całych domów stoi absolutnie pustkami pod dozorem władz miejscowych i kontrolą komitetu obywatelskiego, chrześcijanie bowiem, którzy objęli w posiadanie sklepy po żydach, targują tam tylko w pewnych godzinach, poczem udają się do swoich siedzib, pozostawiając sklepy i składki pod strażą stróżów nocnych lub patroli wojskowych.

Należy dodać, że warunki bezpieczeństwa w miejscowościach, sięgających ku Skierniewicom, zachynając od Pruszkowa, do niedawna wiele pozostawiające do życzenia, w chwili obecnej są nienaganne i kradzieże oraz rabunki prawie zupełnie ustały.

## Wiadomości telegraficzne.

### Komisja śledcza.

Piotrogród, 18 (31) (P. A. T.) Rada ministrów zatwierdziła wniosek ministerstwa spraw zagranicznych o ustanowienie nadzwyczajnej komisji śledczej w celu rozpatrzenia naruszenia praw i zwyczajów wojny przez austro-węgierskie i niemieckie wojska.

Komisja powstanie w następującym składzie: jako przewodniczący jeden z senatorów kasacyjnego, karnego departamentu senatu, jeden członek Durny państwowej, jeden członek Izby sądowej, jeden sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych, dwóch wyższych urzędników wydziału wojskowo-sądowego i jednego przedstawiciela kancelarii dyplomatycznej przy sztabie Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

### GENERALE PAU.

Salonica 18 (31) (PAT). Przybył tu generał Pau, który oświadczył, że odniósł ze swej podróży nadzwyczajny pomyślny wrażenie. Według jego słów siły Rosji osiągnęły pełnię rozwoju, czego dowodem są zwycięstwa pod Przasnyszem, Osowcem i upadek Przemysła.

Generał Pau jedzie do Aten.

### ZATRUDNIENIE JEŃCÓW.

Piotrogród, 18 (31). (PAT.). Rada ministrów zatwierdziła projekt ministra wojny o puszczaniu jeńców na roboty w prywatnych zakładach przemysłowych, mających znaczenie państwowe, pod tym warunkiem, żeby liczba zatrudnianych jeńców nie wynosiła 15 proc. zajętych w danym przedsiębiorstwie robotników. Wyniar płacy ma być ustalony odpowiednio do cen miejscowych. Co najmniej jedna trzecia część zarobionych pieniędzy ma być przechowana do specjalnego funduszu, przeznaczonego do wynagrodzenia w przyszłości jeńców za wykonane roboty pod warunkiem wzajemności ze strony państw wojujących przy wynagradzaniu jeńców rosyjskich.

### „KULTURA W CAŁEJ OKAZALOŚCI”.

Nowy Jork 17 (30) (PAT). „New York Herald” pod tytułem „Kultura w całej okazalosci” komentuje zatopienie angielskiego statku „Falaba” przez niemiecką łódź podwodną: „W przybytku kultury namiętnie wielką radość, gdyż z górą 100 osób, w tej licz-

bie kobiety, zostało bez litości zamordowanych na otwartym morzu. To dzieło tryumfu".

„New York Herald” oświadcza, że to nie jest wojna lecz morderstwo, które zwiększa współczucie wszystkich neutralnych dla bezbronnych ofiar, a wstręt do osób, stojących na czele narodu i wywołujących swymi rozporządzeniami takie morderstwa.

Londyn 17 (30) (PAT.). Uratowani z „Falaby” donoszą, że kłódz nie niecka płynęła pod flagą angielską i przemieniła ją na niemiecką dopiero wtedy, gdy zbliżyła się ku parowcowi.

### Z BULGARJI.

Sofja, 18 (31). (PAT.). Król przyjął Cieszowa na audjencji.

### NASTROJE RUMUŃSKIE.

Bukareszt 17 (30) (PAT.). Wszecchrumuński związek na wiecu w Jassach uchwalił zaproponowaną przez prof. Jorgę rezolucję, potępiającą intrygi, skierowane ku osłabieniu moralnej jedności narodu rumuńskiego, piętnującą lotrów, otrzymujących pieniądze od obcych znieprawiających za wprowadzanie rozłamu w umysły i stawiających pod pręgierz tych którzy nie wstydzą się radośnie trącać się kieliszkami z pułkownikiem Fischerem na Bukowinie, głównym sprawcą wieszania Rumunów bukowińskich.

Rezolucja oświadcza się za wyraźnym i stanowczym wystąpieniem, wyraża pewność, że rząd rumuński pójdzie za tą polityką.

### METROPOLITA POD ZARZUTEM ZDRADY STANU.

Ateny 16 (29) (PAT.). Metropolita Chalcedoński Herman został aresztowany przez władze wojskowe, i mimo protestu Patriarchy, oddany sądowi wojennemu pod zarzutem zdrady stanu.

### Zabójstwa księży.

Znany jest fakt, że w Belgii Niemcy dopuścili się wielokrotnych morderstw na osobach duchowieństwa katolickiego, co wywołało głośny list pasterski kardynała Mercier'a i czasowe uwięzienie tegoż przez władze niemieckie. Obecnie czerpiemy z prasy francuskiej trochę szczegółów w tej sprawie, które tem bardziej zainteresować mogą czytelników polskich, że wiążą się z nazwiskiem o brzmieniu polskim — pułkownika Węgierskiego.

Dnia 20 stycznia b. r. pułkownik Węgierski, pełniący z ramienia armii niemieckiej urząd naczelnika okręgu Malines (Mecheln) w Belgii, przesłał kardynałowi Mercier list następujący:

„Według notatki, jaka się ukazała w jednym z czasopism, liczni niewinni księża zostali jakoby zabici w dycezeji Malines. By mógł rozpocząć dochodzenie w tym względzie, upraszam Ekscelencję o zaskomunikowanie mi, czy istnieją zasady wypadki zabicia osób z duchowieństwa, a jeśli tak, to w jakich warunkach fakty takie się zdarzyły, jakie oddziały wojska mogły w tem uczestniczyć i kiedy się to wydarzyło”.

Kardynał odpowiedział dobitnie i dokładnie:

„Szanowny Panie! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu Pańskiego z dn. 20 stycznia. Nazwiska księży i zakonników dycezeji Malines, którzy, o ile mi wiadomo, zostali zabici przez wojska niemieckie, są następujące: Dupierreux, ze zgromadzenia Jezuitów; bracia Sebastian i Albert, z kongregacji Józefitów; brat Kandyd, z kongregacji Braci Miłosierdzia; ojciec Maksym, kapucyn; ojciec Wincenty, ks. profesor, i proboszczowie: Lorbaerts, Goris, de Clerck, Dergent, Wouters i Van Bladel.

„W dobie świąt Bożego Narodzenia, kiedy ogłosiłem swój list pasterski, nie wiedziałem jeszcze na pewno, jaki los spotkał proboszcza z Herent, od tego atoli czasu w Louvain znaleziono jego trupa i stwierdzono tożsamość zwłok.

„Cyfry ofiar, podane w moim liście pasterskim, należy obecnie powiększyć. Mianowicie: co do miejscowości Aerschot podałem liczbę 91 ofiar, a tymczasem sprawdzono, że ogólna liczba zabitych mieszkańców tej miejscowości wyniosła 143. Wszelako nie czas obecnie zaprzętać się tymi poszczególnymi faktami; boć relacja o nich znajduje się w dochodzeniu, którego mi Pan pozwala spodziewać się. I będzie to dla mnie, zaiste, pociechą gdy w całej pełni wyswietlone zostaną zarówno wydarzenia, które wymieniłem w swoim liście pasterskim, jak i inne fakty podobnego rodzaju.

„Jest rzeczą najważniejszą, by wyniki owego dochodzenia posiadały dla wszystkich powagę niewątpliwą. Gwoli temu mam zaszczyt proponować Panu, Panie Hrabo, za łaskawem zaś pańskim pośrednictwem i władzom niemieckim, iżby komisja, która ma przeprowadzić rzeczne dochodzenie, składała się w równej części z delegatów niemieckich i z przedstawicieli urzędów belgijskich, i by jej przewodnictwem objął przedstawiciel któregoś z krajów neutralnych. Tuszę, że Jego Ekscelencja poseł pełnomocny Stanów Zjednoczonych nie odmówiłby przyjęcia tego przewodnictwa lub powierzenia go delegatowi przez siebie wybranemu.

„Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania — Kardynał Mercier, Arcybiskup Malines”.

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 31 marca b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	729.54	-2.4	NNE.2	2.4	+1.2	-2.7
2 popoł.	730.67	1.0	N.1			
9 wiecz.	731.93	0.0	NE.1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +2.0 st. Celsjusza.

— Repertuar teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W poniedziałek o godz. 3.30 po znizonych cenach „Rozkosze domowego ogniska”, farsa w 3 aktach Hennequin'a i „Piękna Galatea”, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Soupe'go. Wieczorem „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

We wtorek o godz. 3.30 pop. po znizonych cenach „Majster i czeladnik”, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie z muzyką Koszuta. Wieczorem pierwszy raz „Paryżanie na prowincji”, farsa w 3 aktach G. Gondinet'a i część muzyczno-wokalna.

W środę „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

W czwartek „Lekkomyślna siostra”, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego i część muzyczno-wokalna.

W piątek „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

W sobotę pierwszy raz „Romantyczni”, komedia w 3 aktach E. Rostanda, tłumacz. Leo Belmont i część muzyczno-wokalna.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. po znizonych cenach „Kontroler wagonów sypialnych”, farsa w 3 aktach A. Bisson'a. Wieczorem tego samego dnia „Paryżanie na prowincji”, farsa w 3 aktach E. Gondinet'a i część muzyczno-wokalna.

— Teatr w Kasynie miejskiem — jak nam komunikują — wznawia przedstawienia po wielotygodniowej przerwie, w drugi dzień świąt wielkanocnych, t. j. w poniedziałek 5 b. m. W tym dniu zarówno, jak i we wtorek odbędą się po dwa przedstawienia popołudniowe i wieczorne. Potem w ciągu tygodnia do niedzieli włącznie codziennie dawane będą tylko wieczorne przedstawienia. „Królowa” tego repertuaru będzie „Cnotliwa Zuzanna”, która zdobyła rekord w poprzednim repertuarze, ciesząc się stale wzrostem niebywałym powodzeniem. Oprócz tej świetnej operetki i kilku innych wybornych sztuk powtórzonych, odbędą się w ciągu tego tygodnia dwie premiery, mianowicie: we wtorek wieczorem odegrana zostanie po raz pierwszy doskonała farsa w 3 aktach E. Gondinet'a p. t. „Paryżanie na prowincji”, a w sobotę 3-akowa komedia Rostanda p. t. „Romantyczni”. W przygotowywaniu tych sztuk zatrudniony jest cały personal artystyczny z pp. dyrektorem A. Lelewiczem i reżyserem K. Okornickim na czele.

— „Zjednoczenie”. Drugi numer „Zjednoczenia”, czasopisma politycznego, wyszedł w tych dniach z druku.

Zeszyt obecny jest jeszcze obszerniejszy, aniżeli poprzedni i zawiera artykuły: Stanisława Grabkiego o „naszych drogach”; S. S. o „obu orientacjach i emigracji galicyjskiej”; mp. o „polskich Górnych Węgrach”; x. syntezę „wojny na morzu” i „kronikę wojenną”; y. o „akcji ratunkowej w Galicji” i „figlach nie w porę” — wreszcie szereg wiadomości aktualnych i głosy prasy polskiej i obcej. Bardzo ciekawe jest oświadczenie p. Henryka Nawoyskiego podporucznika II pułku „legionu” Piłsudskiego: znajdują się w niem niesłychanie znamienne fakty, ilustrujące stan umysłów i nastrojów uczestników „legionu”. Bogate zestawienie materiałów daje obraz całokształtu życia za miesiąc miniony.

Cena zeszytu 24 kop. — 50 hal. Nabywać go można w sklepie „Słowa Polskiego” (w gmachu piśma) i w kantorze w pasażu Mikolascha, a także w księgarniach i agencjach.

### = Z CHWILI =

(K) „Powrót wiosny, w dniu tym zakreślony, powszechną sprawując radość, skłaniał do wesołości, która śmiechem się oznacza. Nic zaś nie wzbudza tak snadno śmiechu u nieokrzesanych, jak niewinne jakieś zwodzenie; stąd szyderstwo, że się nie poznał na tem, że się dał podejść”. W ten sposób stara się znaleźć wytłumaczenie starego w Polsce zwyczaju Łukasz Gołębiowski. Głogier szuka jego źródła u starożytnych Rzymian, inni w Judei, gdzie żydzi nie wierząc w Zmartwychwstanie Pańskie (Chrystus w d. 31 marca przybity na krzyżu, w d. 1 kwietnia powstał z grobu), uczyli podobno kłamać żołnierzy i wszystkich. Takie czy inne jest pochodzenie zwyczaju. „Polacy od dawnych czasów — utrzymuje Głogier w d. 1 kwietnia rozsyłali listy ze zmyślonemi wiadomościami, lub tylko kartki z napisem „Prima Aprilis” a także zwodzili się ustnie, by

naśmiać się z łatwowiernych”, skąd też przysłowie „Na prima aprilis, nie wierz, bo się omylisz albo nie czytaj bo się omylisz”.

W zwyczaju tym niewiele może sensu, zaprzecz się jednak nie da, że nastęcał zawsze dużo sposobności do wesołości, zwłaszcza wśród młodzieży i na tem też polega jego dobra strona. Któż w pamięci swojej dzięki „prima aprilisowi”, nie przechował wesołych, miłych wspomnień ze swojej młodości. I stary zwyczaj dalej znów, przez lata i wieki przechowywać się będzie, mimo że w r. 1915 zwodzono nas tak gorzko...

— Wielki Czwartek. Wśród olbrzymiego tłumy pobożnych rozpoczęło się dziś w bazylice katedralnej nabożeństwo wielkoczwartkowe. Świece na ołtarzu ozdobione były białemi kwiatami, Krucyfiks osłonięty białą zasłoną, na środku prezbiterium stał stół (zaścielony białym obrusem), przeznaczony na święcenie Olejów, na nim w lichtarzach 4 woskowe świece i różne rekwizyty do święcenia olejów. W kaplicy Ubiczowanego stały na ołtarzu 3 naczynia osłonięte welonami, zawierające oleje, które się miały święcić i słońk z balsamem peruwiańskim.

Przed 8 godz. przyjechał Arcybiskup przed Zakrystię; w zakrystii oczekiwała go Kapituła. Tu pokropił Arcybiskup obecnych święconą wodą i poszedł do Wielkiego Ołtarza, gdzie na tronie się ubrał i rozpoczął Mszę św.

Na Gloria odezwały się dzwony, w kościele i na wieży, poczem zamilkły i odezwały się dopiero aż we W. Sobotę na Gloria, a następnie dopiero na Resurrekcją, a zresztą przez cały czas używa się klekotki.

Konsekruje się 3 Hostie; jedną we Mszy św. celebrans spożywa; dwie chowa na W. Piątek: i to jedną na spożycie, drugą do Bożego Grobu.

Przed „Pater noster” Arcybiskup z asystą udał się do stołu w presbiterium i święcił Olej chorych, przyniesiony przez subdyakona, poczem wrócił do ołtarza i kontynuował Mszę św. — Po Komunii siebie i kapłanów okrył tytułem 2 pozostałe Hostie w kielichu przykrytym pateną, i udał się po raz drugi do stołu i święcił Olej „Christi” i „Olej Katechumenów”. — Poczem wrócił do Ołtarza, skończył Mszę św. i po niej procesjonalnie przez środek kościoła, po pod chórem i prawą nawę odniósł konsekrowane Hostie do kaplicy Najśw. Sakramentu, postawił na Ołtarzu, okadził i diakon schował do tabernakulum.

Następnie arcypasterz przywdziawszy fioletową kapę odniósł nieszpory. Po nieszporach odbył się ceremoniał mycia nóg 13 starcom. Po krótkiej modlitwie i adoracji Sakramentu zakończono uroczystość. O godz. 4 pop. Ciemna Jutrznia.

Uroczystość mycia nóg w katedrze ormiańskiej odbędzie się o godz. 4 pop.

— Z powodu świąt. W dn. 2 i 3 bm. z powodu Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty biura Banku Przemysłowego będą zamknięte dla publiczności od godz. 12 w poł.

— „Mączna pogoda w Krakowie”. „Kurjer Wiecz.” cytuje ustęp z kroniki krakowskiego „Głosu Narodu”: w notatce tej pod tytułem „Mączna pogoda w Krakowie” nie brak humoru, przez który troska poważna wyziera. Oto czytamy:

„Nawet niebo, widząc naszą troskę w sprawie mącznej, sypie nam obficie „mulkę”... śniegową. Kraków wygląda jak wielki magazyn ewakuacyjny, zasypany tym cennym produktem niłynarskim. Mamy więc od kilku dni nie tylko dosyć, ale nawet nadmiar mąki, niestety, tylko śniegowej — czasy bowiem manny minęły. Nie wiele zyskując pod względem zaprowiantowania nam... sześciomiesięczne zapasy... błota. To będzie jedna z najdotkliwszych skutków tej marcowej zimy”.

— Tajemniczy wypadek śmierci. W jednym z pierwszorzędnych hoteli lwowskich mieszkał od kilku dni jakiś obcy człowiek. Wczoraj wieczorem przyszedł do niego z wizytą Aleksander B., urzędnik pocztowy. Ślady wskazują że raczono się tam jakimś alkoholem i obo dziś rano służba hotelowa znalazła na łóżku leżące już martwe zwłoki B. Zawezwano pogotowie ratunkowe, a lekarz dyżurny stwierdziwszy śmierć, nie mógł orzec jej przyczyny. Zmarły leżał twarzą do poduszki, odziany w palto i kalosze, co świadczy, że śmierć zatkoczyła go gwałtownie. Na ciele nie znaleziono żadnych zewnętrznych znaków. Na miejscu zjawiała się komisja policyjna. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej gdzie wykazą przyczynę śmierci.

— Bank zaliczkowy we Lwowie — jedna z najstarszych instytucji finansowych — urzęduje nieprzerwanie w swoim gmachu przy ul. Hetmańskiej l. 10 — wypłaca wkładki oszczędności, udziela unierkowanie oprocentowanych zaliczek na książeczki oszczędności innych instytucji, eskontuje weksle i wogóle załatwia wszelkie transakcje finansowe. 471

© Stulecie Bismarcka. Dzisiaj mija 100 lat od urodzenia Ottona Bismarcka. Obchód w Niemczech został odłożony do 21 czerwca.

© Wystąpienie burmistrza Wiednia. Dr. Ryszard Weisskirchner wystąpił na katedrze prelekcyniei

przeciwko obecnej rozrzutności wiedeńskiej. Gdy sroży się wojna i wszyscy oszczędzają na zabój, wiedenki stroją się, piją kawę ze śmietanką i załadują po kawiarniach ciasteczka!..

⊙ **Aktorzy niemieccy na wojnie.** Według doniesień niemieckich czasopism teatralnych do niemieckiej armii czynnej powołano 1.750 aktorów, z których 68 jest zabitych.

⊙ **O Achillejon.** Wielkie oburzenie wywołała w Atenach pogłoska, że cesarz Wilhelm zwrócił się telegraficznie do króla greckiego z żądaniem surowego ukarania sprawców zniszczenia zamku cesarskiego Achillejon na wyspie Korfu. Mimo, że pogłosce zaprzeczono urzędowo, wzburzenie wywołane nią wzrasta.

⊙ **Asekuracja personelu lekarskiego.** Rada miejska w Mińsku w oczekiwaniu możliwości epidemii, postanowiła zaprowadzić ubezpieczenia lekarzy i personelu lekarskiego na wypadek śmierci. Normy ubezpieczenia mają być następujące: dla lekarzy 5.000 rb., felczerów i siostr miłosierdzia — 1500, sanitariuszów i posługaczy — 750. Ponieważ miasto liczy 12 lekarzy, 20 felczerów i siostr miłosierdzia, 25 sanitariuszów i posługaczy, wydatki ubezpieczeniowe wyniosą około 2000 rb. rocznie.

⊙ **„Pałac ludzkości.”** Znany filantrop i bogacz moskiewski, Szachow, wystąpił ma, jak donosi „Golos Moskwy”, w najbliższym czasie z projektem wzniesienia w Haadze obok ufundowanego kosztami Carnegia „pałacu pokoju” drugiej instytucji podobnej pod nazwą „pałacu ludzkości”. Podstawę nowej instytucji stanowią mają w myśl projektu Szachowa, szczytne zasady kultury europejskiej, które znajdują udoskonalenie i wyraz swój po ukotwiczeniu wojny obecnej. Głównym celem projektodawcy jest osiągnięcie solidarności międzynarodowej i utrwalić jedność wśród państw kulturalnych świata całego. Szachow zamierza zwrócić się do wybitnych przedstawicieli myśli kulturalnej na obu półkulach z prośbą o moralne poparcie przedsięwzięcia. Między innymi starać się ma o współdziałanie Carnegia, oraz uczonego rosyjskiego, Miecznikowa. Równocześnie z wystąpieniem z projektem swoim Szachow ofiarować ma znaczną sumę na fundusz zakładowy dla organizacji „pałacu ludzkości”.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

⊙ **Referat o Galicji.** P. A. Ostrogskij, urzędnik do specjalnych poruczeń przy ministerstwie handlu powróciwszy do Piotrogradu z Galicji, w rozmowie ze współpracownikiem „Now. Wrem.” tak określa stan ekonomiczny Galicji:

„Galicja nie jest wcale krajem bogatym, jak to piszą pewne organy prasy, skąd Rosja czerpać może znaczne dochody. Galicja jest przedewszystkiem krajem ubogim, wymagającym wielkiej energii i znacznych kapitałów dla realizacji istotnie znacznych bogactw naturalnych. Bogactwa te w postaci rud żelaznych, soli kopalnej, źródeł nafty, lasu itp., stwarzają warunki, sprzyjające rozwojowi przemysłu w tym kraju. Jednakże dotąd żadna z gałęzi przemysłu galicyjskiego szczyścić się nie może znacznym powodzeniem i rozwojem.

„Fabryki i zakłady przemysłowe, korzystające z surowca galicyjskiego znajdują się w Austrii. Nawet fabrykacja produktów naliczanych odbywała się poza Galicją. Były to skutki polityki specjalnej, systematycznie stosowanej przez rząd austriacki względem Galicji. Przemysł galicyjski oprócz wysokich podatków ogólnopństwowych był znacznie obciążony podatkami krajowymi, gminnymi i całym szeregiem innych.

„Nie zostawszy krajem uprzemysłowionym, Galicja nie jest i krajem rolniczym. Większe majątki, eksploatowane przez dżerżawców, mających na celu zyski osobiste, nie mają nic wspólnego z racjonalnym ustrojem gospodarki rolnej. Drobne zaś parcele, stanowiące działki licznego włościanstwa, nie są w stanie zabezpieczenia rolnikom żnośnego chociażby istnienia. Wskutek tego w Galicji rozwija się znacznie ruch emigracyjny, który w latach ostatnich przybrał charakter tak zatrważający, iż rząd austro-węgierski, w celu zabezpieczenia należytego kontyngentu rekrutów, wydać musiał prawo ograniczające emigrację”.

⊙ **Kwestja koni i wołów roboczych** była przedmiotem obrad na nadzwyczajnym posiedzeniu Podolskiego Towarzystwa Rolniczego w Winnicy na Podolu rosyjskim. Ponieważ brakiem koni roboczych dotknięci są w wyższym jeszcze stopniu nasi właściciele ziemscy, przeto i ich może zainteresować ta sprawa. Uczestnik zebrania p. Mindrin podał do wiadomości, iż można dostać koni roboczych w gub. sambowskiej i sąsiednich, gdzie on niedawno nabył pokaźną partję koni po cenach dość przystępnych i radzi zwrócić się z zapytaniem do ziemstw w guberniach: sambowskiej, woroneskiej i kurskiej, gdzie można nabywać konie, kiedy się odbywają jarmarki na konie itp.

⊙ **W sprawie przewozu ładunków.** Gubernator kijowski rozesłał naczelnikom policji okólnik, w którym wyjaśnia, że poszczególni podawcy, po otrzymaniu zezwolenia od różnych organizacji społecznych, mają

prawo przewozić ładunki z jednej gubernii do drugiej. Przewóz będzie dozwolony w tym tylko wypadku, jeżeli ładunki przeznaczone są dla komitetów obywatelskich w Królestwie Polskiem dla cierpiącej głód ludności Galicji itd. Okólnik ten stoi widocznie w związku z niedawnym zakazem wywozu z gubernii kijowskiej niektórych produktów.

### MAŁY FEJLETON.

## Blendą ze Smalandu.

(Legenda szwedzka).

W pradawnych pogańskich czasach, wtedy, gdy Alle król Smalandu wojował z Norwegią, wpadli Duńczycy w jego sadyby.

Przewodził nimi okrutny Tumlinger, który jeńców topił w morzu, dzieci rzucał wilkom na pożarcie a chłopów palił w ich chatach.

Wszyscy mężowie poszli z królem na wojnę, w całej prowincji zostali tylko starcy, niezdolni do obrony kraju.

Żyła tam jednak dostojna niewiasta z duszą rycerską a sercem lwa; zwała się Blendą. Ona to bolejąc nad niedolą ojczyzny, postanowiła ją ocalić.

Wezwała więc dworzany swe i sługi i wyprawiła je na wsze strony z poselstwem następującem do niewiast Szwecji:

„Siostry! Ponieważ mężów naszych niema, same powinniśmy bronić ojców naszych i dzieci. Duńczycy ubili wielu naszych. Pomścimy ich! Zgromadźcie się co żywo w Gemli.

„Kaźda niech weźmie z sobą skrzynię co najprzedniejszego jadła i napitku, jakie ma w domu a zabierzcie także topory, motyki i drągi żelazne. Jeżeli Thor będzie nam łaskaw, to wypędzimy najeźdźców”.

W parę dni później tłumy niewiast szwedzkich zgromadziły się koło Blendy.

Wszystkie stały się na wezwanie.

Piersi ich nie osłaniały pancerze, a siekiery, motyki i drągi żelazne stanowiły całe uzbrojenie.

Blendą przemówiła do zebranych:

— Jeśli którą z was trwoga obłata, niech wraca do domu, gdyż możliwe jest, że żadna z pola chwały nie wróci. A te, które zostawiły niemowlęta, niech wracają do ich kołyszek, gdyż dzieci te mogłyby matkę nigdy nie zobaczyć.

— Śmierci się nie lękamy, droższa nam Ojczyzna, niż dzieci! — zawołały setki głosów.

— Skoro tak, — odparła Blendą — to wprost z pola walki uniosą Walkirje dusze nasze do przybytków bohaterskiej chwały a nasze dzieci dumne będą świadomością, iż w niebie, równe niebiankom, opiewamy sławę orężnych czynów.

Całe zebranie drżało zapałem, gdy Blendą przedkładała plan wyprawy.

Tego samego dnia wyruszyła na czele swej armji. Na wybrzeżu jeziora Selen zostawiwszy obozem połowę zastępu, z drugą połową udała się na błonia Brawalla.

Tutaj kazała zastawić wspaniałą ucztę pod gołem niebem. Rozpalono ogniska a na żerdziach pieczono ogromne ćwierci wołów i rozmaitej zwierzyny.

Smakowity zapach rozległ się wokoło. Na stołach z prostych bierwion stanęły kubki cynowe i drewniane czary, obok leżały w trawie beczki pieniste go piwa i słodkiego, zradnego miodu antały.

Gdy zaś wszystko było gotowe, kazała Blendą cofnąć się niewiastom a sama poszła do obozu duńskiego, oddalonego o staję.

W obozie koło namiotów ruch wielki panował. Żołdacy polerowali broń, oglądali łupy zdobyczne i śpiewali na całe gardło zuchwałe pieśni pijackie.

(Dok. nast.)

Przekład W. M.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfry), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

### NAUKA I WYCHOWANIE.

Szkoła języków, ul. 3 Maja 17. Po świętach otwarcie nowych kompletów francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego. Miesięcznie 12 i 15 kor. Prospekty i programy rano i popołudniu. Wpisy w miarę miejsca 12—1 i 4—3/45. a509

### ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Kartofle białe wyborowe z dostawą do domu dostarcza folwark Artasów zgłoszenia Zyblikiewicza Nr. 26 a 1 p. k499

Masło deserowe i kuchenne, ul. Mateckiego 1. 10. I pietro. k151

Kaniony-pantarki, Issakowicza 8, od 3—5. k503

Szyki, kiełbasy od 1 kwietnia, jaja, masło zawsze do dostania. Zyblikiewicza 52. Pensjonat Zaczisze. k470

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Nasiona: Fasola „Mont d'or”, ogórki „rosyjskie”, Issakowicza 8, od 3—5. k507

### ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Ma d'aleny hr. Dzieduszyckiej i jej męża Tadeusza, zechce łaskawie donieść Zofii Stawarskiej pod adresem Leszek Czajkowski, Lwów, Zaścianek 15. s503

Wynagrodzę sownie za adres lub wiadomość o Helenie Zasackiej 13-letniej, która wyjechała z Brodów w sierpniu 1914 r. z panią Dzendzel, żoną sekretarza starostwa w Brodach. Adres Dr. Zasacki, Brody, ul. Mickiewicza, apteka Roterberga. s510

## Zemlecielczeskij Sojuz (Rolniczy Związek)

we Lwowie, przy placu Smolki 1. 5

poleca za gotówkę w miarę zapasów: Nasiona ogrodowe w pakietkach, pastwne buraki, koniczynę czerwoną i inne gatunki, trawy, rzepy, len rygiński i parnawski, wykę, groch i inne nasiona gospodarskie, Bartela paszne wapno dla bydła i nierogacizny, Bajcę „Dupuy” przeciwko śniedzi, kosy, sierpy kowalskie, kamienie do kos i t. p.

Kupuje:

Koniczynę krajową, buraki, wykę, bobik i inne nasiona gospodarskie. 483

Tłumaczenia, podania, informacje handlowe, zlecenia, załatwia tanio „Argus”, Kopersnika 22. tel. 438. 395

## BANK ROLNICZY

Galicys. Towarzystwa Gospodarskiego

Lwów, ul. Kościuszki 1. 13

poleca

381

na sezon wiosenny koniczynę czerwoną i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oleje maszynowe i cylindrowe. — Kupuje jare zboża.

## Na święta!

Wyborne szynki na sposób pragski. Znakomite kiełbasy połędwicowe i krakowskie. Połędwice wędzone. Ozory oraz wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące poleca po przystępnych cenach

znana firma:

474

## Józef Nowak

Lwów, ul. Flekarska 24 i filia ul. Pańska 11.

## Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

303

Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Cherbulieu Wiktor — Przygoda Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przekład z fr. Felicji Popławskiej kor. 1.80.

Coulevain Piotr — Na Głęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1.80.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —,60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. —,60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —,60.

Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przekład z angielskiego Janina Popławskiego kor. 1.20.

— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —,60.

Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1.20.

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przekład z angielskiego A. D. kor. 1.20.

Kipling Rudyard. Zemsta Ungary. Nowele, przekład z ang. Feliks Chwalibóg kor. —,60.

Mery Kludjusz. — Głos Pradków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1.20.

Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Roman. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —,60.

Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —,60.

Orezy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedrzenica (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0.60.

Romanowska St. — Nad Michigana m. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie i nagrodą kor. —,30.

Reuter Gabrijela. — „Synowie”, powieść kor. —,60.

Rod Edward. — Daremny Wysięk. Powieść. Przekład z francuskiego Al. Korżikowska kor. 1.20.

Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1.20.

— Vamireh. Powieść z angielsk. przekład J. K. Potocki kor. —,60.

Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1.20

Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przekład z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1.20

Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1.20

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymają od powyższych cen 33⅓% rabatu.

33 1/3 %